

Lubiłem szpaler starych lip poza wsią,
wzdłuż drogi do pałacu niszczącego od bierności.
Miał już wszystko poza sobą jak nieobowiązkowe dylematy z mojego regału.
Potrzebowałem kilku okrążeń upartej architektury, chronionej tylko fosą,
żeby na postawiony kołnierz płaszcza nałapać śladowego echa,
które nie odpowiada za każde zło i jesiennego wiatru.
Ostrzejszego od muzyki, przy której powinienem był dorastać,
a nie na marginesie Snow Frolic z prognozowanych opadów śniegu.
Bez zadłużeń chwilówkami przy pierwszym głodzie życia,
spraw zabezpieczonych jedynie ostatnią myślą, do czasu,
kiedy stanę przed zamysłem dramatycznie zawracanego Boga.
Może nie za późno, żeby odetchnąć, pośmiać się z samego siebie.

/Pałac Radomierzyce, Radomierzyce - zdjęcia (polska-org.pl)

Po remoncie, nieużywany, znów niszczeje./

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

pociengiel, dodano 14.03.2023 06:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.